

## Apel Ogólnopolskiego Związku Zawodowego Geodetów

# O weryfikacji i odpowiedzialności

Zarząd Ogólnopolskiego Związku Zawodowego Geodetów wystąpił do wiceministra inwestycji i rozwoju Artura Sobonia z propozycją zmiany zapisów *Prawa geodezyjnego i kartograficznego* dotyczących weryfikacji prac, a także określenia, kto odpowiada za jakość danych PZGiK.

**R**ozwiązanie proponowane przez OZZG przenosi problemy jakości i wiarygodności danych, a przede wszystkim odpowiedzialności z administracji publicznej na bezpośredniego wykonawcę prac, który będzie zobowiązany zapewnić odpowiednie rozwiązania i środki na sprawdzanie wytwarzanych danych i opracowań. Związek zwraca przy tym uwagę, że ten tryb i mechanizm kontroli od 23 lat z powodzeniem stosowany jest w projektowaniu architektoniczno-budowlanym za sprawą przepisów art. 20 ust. 2 ustawy z 7 lipca 1994 r. *Prawo budowlane*.

**W** ocenie OZZG obecna procedura weryfikacji jest fasadowa i stanowi „przejadanie” pieniędzy podatników, na dowód czego organizacja prezentuje wyliczenia: w 2016 r. weryfikacją zajmowało się 1153 pracowników samorządowych w 382 ośrodkach dokumentacji geodezyjnej i kartograficznej, gdzie tylko koszty wynagrodzeń pracowników weryfikujących mogły osiągnąć 56 mln zł brutto. Dla porównania całkowity roczny dochód z tytułu opłat za udostępnianie materiałów z PZGiK oraz z uwierzytelniania dokumentów wynosi wg szacunków GUGiK 85-90 mln zł. Oznacza to – podkreśla

związek – że ponad 66% dochodów budżetu z tytułu obsługi PZGiK jest „przejadane” tylko przez weryfikatorów, choć to przecież niejedyny zadanie nałożone na ODGiK-i.

Na niekorzyść procedury weryfikacji zdaniem OZZG ma też świadczyć, że: „(...) w województwie zachodniopomorskim, gdzie na 20 kontrolnych pomiarów wykonanych w 2017 r. we wszystkich przypadkach stwierdzono nierzetelne wcześniejsze pomiary i nierzetelne opracowania, pomimo że wcześniej operaty techniczne z tych prac zostały pozytywnie zweryfikowane przez powiatowych inspektorów ośrodków dokumentacji geodezyjnej i kartograficznej (...)”.

Jakie emocje wzbudził ten apel, pokazują komentarze na Geoforum.pl, z których wybrane prezentujemy poniżej.

Redakcja

### Komentarze na Geoforum.pl do wiadomości z 25 maja „OZZG apeluje do MliR o zmiany w weryfikacji prac geodezyjnych”

~JK | 2018-05-25 10:56:51

Podstawa to dobre argumenty. Przykład z woj. zachodniopomorskiego ma przemawiać na niekorzyść weryfikacji? Gratuluję logiki, wiceminister już likwiduje weryfikację, bo geodeci lepiej się sami „zweryfikują”.

~:) | 2018-05-25 12:19:50

Czyli 1153 weryfikatorów do zwolnienia! Słuszna idea! Brakuje mi tylko ustępu o odpowiedzialności prawnej i karnej geodety, który nierzetelnie dokona weryfikacji.

~nikifor\_weryfikator | 2018-05-25 12:38:33

Cieszę się na te zmiany. Tak naprawdę, ryzyko będą ponosić zleceniodawcy. Szlag by mnie trafił, gdybym z powodu błędnej dokumentacji nie mógł dysponować swoją własnością.

~eres | 2018-05-25 12:40:54

Proponuję, żeby odpowiedzialność była identyczna jak obecnych weryfikatorów. W końcu będzie to dotyczyło praktycznie tej samej czynności i nie ma się co litować nad geodetami, traktując ich bardziej ulgowo niż weryfikatorów.

~i tyle | 2018-05-25 13:00:58

W momencie, w którym geodeta uprawniony popełni rażąco błąd wynikający z niechlujstwa albo np. braku pomiaru lub bytności w terenie, powinien zostać pozbawiony uprawnień na okres 12 miesięcy, drugi błąd – na okres 2 lat, trzeci – dożywotnio. Oczywiście nie powinno to wykluczać odpowiedzialności cywilnej, od której geodeci powinni być ubezpieczeni. Zgodność z prawem przekazywanych materiałów powinna być weryfikowana automatycznie na zgodność ze schematem z rozporządzenia za pomocą darmowych narzędzi.

~Geodeta\_ze\_starostwa | 2018-05-25 13:04:36

A gdzie jest mowa o tym, co w sytuacji, gdy tych zweryfikowanych nowych danych nie będzie można wprowadzić do baz prowadzonych przez służbę GiK?

~i tyle | 2018-05-25 13:08:40

Jak nie można, znaczy, że nie są zgodne z rozporządzeniem = postępowanie dyscyplinarne. Oczywiście samej weryfikacji nie ma, więc trafiają bez kontroli do zleceniodawcy. Po jakichś 6 miesiącach sytu-

acja zarobkowa na rynku się ustabilizuje i zostaną tylko, ci co coś potrafią. :)

~:) | 2018-05-25 13:16:16

Ja bym nie odbierał uprawnień dożywotnio, ale dodał warunek kolejnego egzaminu – jak w przypadku prawa jazdy. Pytanie, czy WINGiK udźwignąłby taką odpowiedzialność? :-). Ktoś by musiał takie decyzje wydawać... Ale tego typu rozwiązania uregulowałyby rynek bez wątpienia. To byłby mądry krok w kierunku likwidacji PODGiK-ów w obecnej postaci.

~za zmianę weryfikacji | 2018-05-25 13:30:44

20 kontroli i 20 wpadek – fałszywe dane uzupełniły rejestr publiczny pomimo weryfikacji inspektora z PODGiK. Wniosek: procedura jest bezwartościowa, a właściwie szkodliwa. Weryfikacja jest w przeważającej większości błędna, to są ze ŚWINGiK fakty: 86% decyzji uchylonych. Na weryfikację w obecnym kształcie szkoda pieniędzy państwowych i czasu wykonawców. A najważniejsze jest to, że ten system weryfikacji promuje tych, co produkują buble.

~GeoJaszczur | 2018-05-25 13:34:34

W naszym zawodzie widać jak w soczewce, do czego prowadzi absurdalne prawo utrzymujące rzeszę urzędników, którzy tylko utrudniają naturalny wolnorynkowy przepływ świadczenia usług, co nie pozwala funkcjonować zdrowym wolnorynkowym firmom prowadzonym przez ludzi, którzy znają się na swoim fachu oraz przestrzegają standardów. Jak w ogóle można straszyć geodetę uprawnionego, że jak ktoś mu nie sprawdzi operatu, to będzie miał kłopoty, bo to, co robi ten geodeta, jest nieprawidłowe. Wynika z tego, że jest na rynku część geodetów, którzy nie mają najmniejszego pojęcia o geodezji, ale posiadają uprawnienia.

~geod | 2018-05-25 13:38:53

„Ja bym nie odbierał uprawnień dożywotnio”. Znam osobiście paru geodetów, którzy robienie geo-bubli mają we krwi i nie da się już ich zresocjalizować, trzeba ich odsunąć od zawodu, a to jest jedna z możliwości.

~is | 2018-05-25 14:01:47

Uprawnienia powinny przysługiwać jedynie czynnym wykonawcom jak w medycynie – nie praktykujesz, to nie masz uprawnień. Ewentualnie dla niepraktykujących obowiązkowe dokszały.

~:-) | 2018-05-25 15:37:10

Doszliśmy już do ściany. Na pewno bez burzenia się nie obejdzie.

~Operator ...sprzedać trzeba...a czy się nada? | 2018-05-25 22:01:25

Dlaczego starosta ma odpowiadać za informacje i aktualizacje np. bazy EGiB, skoro nie ma wpływu na poprawność przekazywanych zbiorów? Uważam, że organ nie powinien rozpatrywać żadnych skarg dotyczących bazy EGiB. Nie martwmy się wyłącznie weryfikacją, bo mówimy często o informacjach określających np. prawo własności.

~eres | 2018-05-25 23:02:13

A dlaczego starosta, wciskający geodecie pod przymusem materiały do wykorzystania, za opłatą, nie ponosi odpowiedzialności w przypadku, gdy informacje w nich zawarte są błędne? I nie piszcie mi, że to nie on te błędy spowodował. Jeśli nie ma pewności, że informacje są wiarygodne, to nie powinien nimi handlować, bo wtedy udostępnianie jest formą sankcjonowanego prawnie oszustwa. Żądacie odpowiedzialności dla geodetów, a nikt nawet nie zająknie się o odpowiedzialności weryfikatorów, którzy, nawet w przypadku rażącego niedbalstwa czy niekompetencji, mogą nie obawiać się odpowiedzialności za błędy

czy nawet świadome działanie ze szkodą dla zasobu czy podmiotów weryfikowanych. To jednostronne postrzeganie problemów jest bardzo znaczące.

~Geodeta\_ze\_starostwa | 2018-05-26 08:10:43

Ja z kolei bym proponował np. taryfikator błędów przy wprowadzaniu takich operatów sprawdzanych przez weryfikatorów niezależnych od starosty. A tak na serio, to by wystarczyło, żeby każdy z wykonawców pod nadzorem pracownika starosty wprowadził np. 5% swoich operatów. Szybko by się nauczył, ile roboty za niego wykonują weryfikatorzy. W naszym starostwie zaproponowaliśmy, by wykonawcy byli przy weryfikacji swoich operatów, ale z 20 tylko 2 chcieli z tego skorzystać przy pewnych tylko robotach.

~Oooo | 2018-05-26 10:12:39

Zero kontroli, a geodeci, jeśli solidni, to i bez podkładu ze starostwa dadzą sobie radę. Robiłem mapy w UK i tam w dwa dni klient miał produkt, bez kontroli urzędów. Firma odpowiada za wszystko.

~eres | 2018-05-26 11:41:33

Ale czy te 20 pomiarów to było złe tylko dla starostwa, czy też i dla zlecniodawców? Ile zostało zgłoszonych roszczeń z tytułu odpowiedzialności wynikającej z umowy między wykonawcą a jego klientem? Bo przecież celem pracy była realizacja umowy cywilnoprawnej, a nie zasilenie zasobu według wymagań starosty. Umknęło to części dyskusantów z całą pewnością.

~Buhahaha | 2018-05-26 12:26:08

Skoro geodeta uprawniony realizuje pracę samodzielnie i w całości, to nie będzie nowych geodetów uprawnionych. Nikt bowiem nie wypełni dziennika praktyk.

~Geo2 | 2018-05-26 17:16:23

Dziś urząd martwi się o zamawiającego, co mu geodeta sprzeda, a sami sprzedają wielkie G, tysiące KW pozakładanych na lipne wyrysy. Szkoda, że urzędy nie troszczą się tak o projekty budowlane, tu chyba większą krzywdę można człowiekowi zrobić.

~Geo | 2018-05-28 00:36:25

Ten system bankrutuje na naszych oczach. Niektórzy piszą, że weryfikatorów powinno być więcej i powinni mieć uprawnienia, a kto da na to pieniądze? Urzędników z wykształceniem geodezyjnym coraz mniej tam pracuje, a średnia wieku jest dość wysoka, u WINGiK-a też nie jest lepiej. System rozdęty ponad miarę, taki „miś na miarę naszych możliwości”. OZZG zaproponowało ekonomiczne rozwiązanie.

~też geodeta | 2018-05-28 07:22:16

Punkt o tzw. matych robotach, za które ja biorę odpowiedzialność (w końcu mam uprawnienia) i nikt mi nie musi nic podpisywać, uważam za trafiony. Jedynie tzw. roboty prawne i inne duże tematy powinny być kontrolowane przez PODGiK-i, i to włącznie z kontrolą w terenie. Obecny brak kontroli robót wykonywanych na potrzeby GUGiK pokazuje, jaka jest ich jakość (mam na myśli wszelkie modernizacje EGiB).

~Leszek Piszczek | 2018-05-28 08:07:45

Jako związkowiec mam prawo domagać się ochrony swoich interesów. Pogwałceniem wszelkich zasad jest weryfikacja przez urzędnika naszych operatów, bo tak faktycznie to on nic nie weryfikuje, tylko ewentualnie gwarantuje urzędowo tandetę, niszcząc nasz zawód. Buble zweryfikowane powodują, że inni tracą czas, środki i pieniądze na naprawienie tej tandety kosztem innych prac, które można by wykonać. Tracimy więc dochody. Kontrola jest we wszystkich zawodach zaufania publicznego (aptekarsz, notariusz, architekt). Bublów niszczą bezkarnie państwowe rejestry, w czym mu weryfikator wydatnie pomaga, weryfikując tylko część prac, i to wcale nie najważniejszą. Nie obejmuje ona podstawowej części, tzn. kontroli wykonywania pomiarów. Dlaczego wszystkie prace zlecane przez służby geodezyjne są wyjęte z obowiązku weryfikacji? Bo tam działa zasada kontroli w trakcie wykonywania wszystkich części umowy. Ustanowiony inspektor kontroluje odpłatnie nie tylko operat, lecz przede wszystkim czynności terenowe. Państwo zostało ostrzeżone i zobaczymy, co zrobi...

~onek | 2018-05-28 08:37:30

Ta dyskusja utwierdza mnie w przekonaniu, że w najbliższym czasie nic się nie zmieni. Każdy chciałby czegoś innego i dlatego zostanie po staremu. Do tego „szefem” polskiej geodezji jest dziś historyk... Komuś widocznie zależy na tym, żeby było, jak jest, a nawet gorzej. Reformy wymaga tzw. SGiK (a na marginesie, to cóż to za służba?). Geodeci powinni być właścicielami swoich wytworów do momentu przekazania ich zlecniodawcom, a potem powinni odpowiadać za poprawność wykonanej pracy i wiarygodność stworzonych materiałów. Aby to jednak było możliwe, należy zlikwidować PODGiK w dzisiejszej postaci. I tu powstaje pytanie, czy ta socjalistyczna struktura może zostać dziś zmieniona? Moim zdaniem nie. Nie ma zatem szansy na usamodzielnienie geodetów, a tym samym na realną zmianę w naszym zawodzie.

Wybór i skróty redakcji